



Krąg Biblijny nr 20

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Święto Chrztu Chrystusa 11 I 2026

Mt 3,13-17

13 Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. 14 Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «Ty potrzebujesz chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» 15 Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił. 16 A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. 17 A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 3, 13-17 – Chrzest Jezusa

Dlaczego Jezus przyjął chrzest, skoro nie miał grzechów, z których musiałby się oczyścić (por. Hbr 4,15)? Ewangelisci nie pomijają tej trudności. Wskazują na to słowa Jana Chrzciciela, opierającego się przed udzieleniem chrztu Jezusowi (w.14).

Ani ewangelie, ani leżąca u ich źródła i kontynuująca je tradycja chrześcijańska nie pominęły tego opisu. Jak pokazuje narracja, Jezus, przychodząc po chrzest do Jana, objawia, że On również wspiera plan ustanowiony przez Boga dla przygotowania Jego ludu poprzez proroków.

W ten sposób Pan wypełnia „**wszystko, co sprawiedliwe**” (w.15), czyli to, co zostało ustalone przez Boga.

Jak naucza **KKK 536**, chrzest Jezusa jest „**przyjęciem i zapoczątkowaniem Jego posłania jako cierpiącego Sługi**”. To znaczy, że Jezus jest zapowiedzianym przez proroka Izajasza Sługą, który jak baranek prowadzony na rzeź (por. z 53,7; J 1,29) przyjmuje z łagodnością i pokorą misję powierzoną Mu przez Ojca.

Jezus przyjmuje chrzest będący jakby zapowiedzią chrztu krwi – Jego śmierci na krzyżu dla odpuszczenia grzechów.

Z miłości poddaje się On całkowicie woli Ojca, który wzrusza się i przyjmuje z upodobaniem ofiarę Syna (w.17).

Opisane w tym fragmencie rozpoczęcie misji Chrystusa – polegającej na Jego śmierci za nasze grzechy, żebyśmy mogli zmartwychwstać do nowego życia – czyni z chrztu Chrystusa znak naszego chrztu.

Tak wyraża to doktryna chrześcijańska: „**Przez chrzest chrześcijanin zostaje sakramentalnie upodobniony do Jezusa, który w swoim chrzcie uprzedza swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie; powinien on wejść w tę tajemnicę pokornego uniżenia się i skruchy, zstąpić do wody z Jezusem, aby wyjść z niej razem z Nim, odrodzić się z wody i Ducha, aby w Synu stać się umiłowanym synem Ojca i <wkroczyć w nowe życie>**” (**KKK 537**).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Chrzest w Jordanie (Mt 3,13-17)

Wspominamy chrzest Pana Jezusa w Jordanie z rąk Jana Chrzciciela.

To jest jedno z trzech wydarzeń, które pierwotny Kościół przeżywał razem jako święto Objawienia Bożego. Pierwsze to pokłon Trzech Króli, drugie to chrzest w Jordanie, a trzecie to wesele w Kanie Galilejskiej.

To są trzy wydarzenia, przez które Bóg objawia coś bardzo ważnego. Dlatego nazywano je właśnie wydarzeniami Objawienia Pańskiego.

➤ Co ważnego Bóg mówi dzisiaj w tym wydarzeniu chrztu nad Jordanem?

Mów, kim jest Jezus. To jest najważniejsze pytanie, jakie mamy w naszej wierze.

Najważniejsze pytanie nie dotyczy tego, co mamy zrobić dzisiaj po południu, bo nam Pan Bóg każe, ani tego, co nam Bóg robi, jeśli nie wykonamy Jego polecenia. Najważniejsze pytanie w wierze brzmi: „**Kim jest Jezus?**”.

Jeśli wiemy, kim jest Jezus, to zaczynamy też rozumieć samych siebie. Może nawet zaczynamy Go trochę naśladować.

Kim zatem jest Jezus? Tutaj padają trzy ważne odpowiedzi.

✚ **Każdej z nich udziela jedna z trzech Bożych Osób.**

Zapewne najłatwiej zauważyć to, co mówi **Bóg Ojciec**. On mówi: „**Oto Syn mój**”.

Dobrze jest zrobić krok dalej, żeby zrozumieć, o co chodzi w tej deklaracji.

W tym celu trzeba sięgnąć do Księgi Izajasza. Tam jest fragment, który zaczyna się od słów: „**Oto Sługa mój, którego podtrzymuję, wybrany mój, w którym mam upodobanie**” (Iz 42,1).

„Oto Sługa mój”, a w Ewangelii mamy: „**Oto [Sługa mój], którego wspieram, wybrany, w którym mam upodobanie**”. Zostaje przypomniany tekst Izajasza, tylko że zamiast „sługi” jest „Syn”.

Jak to się stało, że „sługa” został zastąpiony przez „Syna”?

Otóż Izajasz, który pisał po hebrajsku, użył słowa **ebed**, które znaczy „sługa”. Ale w drugim wieku przed Panem Jezusem Żydzi – zwłaszcza ci, którzy mieszkali w różnych krajach poza Ziemią Świętą – nie bardzo już rozumieli hebrajską Biblię, bo cały tamtejszy świat mówił po grecku, dlatego trzeba było dokonać przekładu.

W trakcie tłumaczenia Biblii z hebrajskiego na grecki, słowo **ebed** przetłumaczono na greckie **pais**. **Pais** znaczy też „sługa”, ale pierwsze znaczenie tego słowa to „chłopiec”.

To jest ciekawe, bo istnieją greckie słowa, które bardziej pasowałyby do słowa „sługa”. Można było napisać **doulos** („niewolnik”) albo **diakonos** („ten, który posługuje”), natomiast tłumacze, wyrażając wiarę całego ludu, użyli słowa **pais** – „chłopiec”. Właśnie w nawiązaniu do tego, w Ewangeliach ten „chłopiec” stał się „Synem”. Czyli od niewolnika do Syna.

To jest bardzo ładne, bo kiedyś papież Grzegorz Wielki powiedział, że **słowo Boże rośnie z ludem**. Kiedy lud słucha słowa, to odkrywa w nim coraz to nowe znaczenia.

Kiedy ludzie słuchają słowa Bożego uważnie, modląc się, to odkrywają w nim również takie znaczenia, których na początku nie było widać – więc ten pierwotny „sługa” stał się „Synem”.

To znaczy, że jeśli ktoś chce służyć Panu Bogu, to musi to robić jak syn, a nie jak niewolnik.

Jest różnica pomiędzy służeniem niewolnika a służeniem syna. Syn robi to z własnej woli, własną decyzją, nikt go nie zmusza.

Można podchodzić do wiary na sposób niewolnika: kiedy idziesz na Mszę, bo trzeba, żeby się ludzie nie pogniewali, albo żeby nikt cię nie dręczył.

Nie, nie dlatego idę, że muszę, tylko dlatego, że chcę. Odnajduję się w tym, że jestem synem Boga, a nie Jego niewolnikiem.

To jest pierwsze: **Jezus, który doskonale służy Bogu, służy jako Syn**, a nie jako niewolnik.

Potem mamy to, co o Jezusie objawia Duch Święty. On nic nie mówi, ale zstępuje na Jezusa pod postacią gołębic.

Gołębica to był ptak, którego składano w Świątyni Jerozolimskiej na ofiarę. W ofierze składano różne zwierzęta, nie tylko gołębie.

Jak ktoś był bardzo bogaty, to ofiarował jakiegoś wołu, którego potrafił przyciągnąć ze sobą do Świątyni. Jak był nie aż tak bogaty, to składał na ofiarę na przykład baranka. Ale najubożsi ludzie przynosili gołębie.

Gołąb prawie nic nie kosztował. Nawet jak ktoś nic nie miał, to było go stać na kupno gołębia. Gołąb był ofiarą ludzi ubogich.

Jednak jest jeszcze drugi powód, dla którego składano w ofierze właśnie gołębie. Ludzie, którzy znają się na ptakach, mówią, że gołębica sama podkłada szyję pod nóż. To jest niesamowite, że jak ktoś chce zabić gołębia, to on podstawia głowę. To jest znak ofiary, którą składa się w sposób dobrowolny. Nikt cię nie zmusza, nie jesteś – wracamy do tego samego – jak niewolnik, tylko dajesz, bo chcesz.

W Świątyni podczas składania na ofiarę baranków obowiązywała bardzo ładna zasada. Najpierw puszczano takie stado baranków luzem. One sobie szły i jeśli w tym stadzie znalazł się jeden, który zaczynał się wiercić, kręcić, bo wyczuł, że to nie jest droga na pastwisko, tylko raczej do rzeźni, to go odstawiano na bok, nie składano na ofiarę. Bóg nie chce takich ofiar.

Jeśli coś dajesz Bogu, to daj Mu z radością, daj Mu swobodnie.

Kiedy jesteś najuboższy, nikt od ciebie nie wymaga, żebyś szukał wołów. Co możesz złożyć na ofiarę?

Jezusa Chrystusa, który jest jak gołębica. Nigdy nie jesteśmy przed Bogiem z pustymi rękami, bo Bóg w nasze ręce składa swojego Syna.

 **Najważniejsze, co możemy położyć na ołtarzu, to jest Ciało i Krew Pana Jezusa.**

Ostateczne przynosimy i składamy na ofiarę Bogu Pana Jezusa, ale razem z Nim, tak czujemy, musimy też jakoś złożyć siebie, coś, co potrafimy, choćby to było coś najmniejszego.

To może być pięć minut pacierza dziennie. Ktoś powie: „Co to jest te pięć minut? Bzdura!”, ale daj te pięć minut. Pan Bóg nie chce pieniędzy, Pan Bóg nie chce nie wiadomo czego.

Pan Bóg chce, żebyście z Jezusem Chrystusem, Jego Synem, złożyli na ofiarę to, co macie: samych siebie, trochę czasu, trochę uwagi dla siebie nawzajem, to, że potraficie z drugim przyjaźnie pogadać, to, że potraficie się czasem czymś podzielić.

To nie musi być coś materialnego, coś bogatego. To nie muszą być jakieś strasznie wielkie rzeczy, bo ofiarą ubogich jest Jezus Chrystus, który jest jak gołębica.

To była druga rzecz, którą nam objawia to wydarzenie.

Jest jeszcze trzecia. Zostaje objawiona przez samego Jezusa, który przyszedł nad Jordan, żeby wejść do tej wody.

Jest oczywiste, że On tego nie potrzebował, bo do Jordanu wchodził ludźmi, którym było strasznie ciężko z ich grzechem.

Chrzest, którego udzielał Jan Chrzciciel, to nie był znany nam chrzest sakramentalny, który przyjęliśmy w Kościele, tylko chrzest pokuty. Ktoś, kto miał już dość siebie i swoich grzechów, wchodził do tej rzeki, wyznawał swoje grzechy – wszyscy to słyszeli – zanurzał się i wychodził.

Tak naprawdę jakim grzesznikiem wszedł, takim wyszedł, bo ta woda nie była w stanie obmyć go z jego grzechu, jednak to był bardzo piękny znak ze strony takiego człowieka, że nie chce dalej w tym grzechu żyć.

Jezus nie potrzebuje wchodzić do tej rzeki, ponieważ On jeden nie ma żadnego grzechu. To po co wszedł?

Po to, żeby pokazać, że jest z nami także wtedy, kiedy my jesteśmy grzesznikami. On, który jest święty, nigdy nie brzydzi się nami jako grzesznikami, zawsze chce być z nami razem, chce z nami wejść we wspólnotę, chce być z nami jedno.

To nie Jezus potrzebuje tego wejścia do Jordanu, tylko my bardzo potrzebujemy, żeby On wszedł – po to, żebyśmy zobaczyli, że On nas szanuje takimi, jakimi jesteśmy.

Niezależnie od tego, jakie są nasze grzechy, Jezus chce być z nami. To jest właśnie to, co On deklaruje, kiedy przychodzi nad Jordan, żeby zostać ochrzczonym przez Jana.

Pamiętam, jak na zaproszenie Przymierza Miłosierdzia, takiej chrześcijańskiej wspólnoty, pojechałem do Sao Paulo. Tam na ulicy żyje dwadzieścia tysięcy osób bezdomnych.

Widziałem ludzi, którzy posiadając wszystkiego pod dostatkiem, wychodzą, żeby przez rok żyć razem z nimi – takie mają pragnienie.

To jest właśnie to, co było w Jezusie: idziesz i mieszkasz z tymi, którzy są biedni. Czasem są bardzo biedni wskutek własnego grzechu, ale ty idziesz nie po to, żeby osądzać, oceniać, potępiać, tylko idziesz po to, żeby być razem z nimi.

Jak widać, dość dużo dowiadujemy się o Jezusie w tym jednym wydarzeniu. Bo Ojciec o Nim mówi, Duch Święty o Nim coś bardzo ważnego mówi przez znak gołębic, sam Jezus, w tym znaku wejścia do Jordanu, bardzo wiele mówi o sobie w stosunku do nas wszystkich.

Byłoby dobrze choć trochę być do Niego podobnym. Czyli:

- ❖ żyć w stosunku do Boga jak Jego dziecko, nie jak niewolnik;
- ❖ mieć tę zdolność – która jest ostatecznie od Ducha Świętego - żeby nawet będąc najuboższym, składać Bogu ofiarę;
- ❖ nigdy nikim nie gardzić, nigdy nikogo nie osądzać, nigdy nikogo nie przekreślać, nie oceniać, tylko być z każdym człowiekiem, nawet jak wszyscy o nim mówią, że jest skończonym grzesznikiem.

Spróbujmy razem to wypełnić.

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Chrzest Jezusa (Mt 3, 13-17)

ST: Rdz 1,2; 8,8-12; 22,1-2; Ps 2,7; Iz 42,1

NT: J 1,31-34 II Mk 1,9-11; Łk 3,21-22

KKK: chrzest Jezusa, 535 - 536, 1223-1224; gołębica,701; bierzmowanie,1286; Chrystus jako Syn umiłowany,444; Chrystus jako sługa,713

Lekcjonarz: 3,13-17; Chrzest Pański (rok A)

[3,13] Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego.

Scena ta zaznacza początek publicznego życia Jezusa. Po przebyciu z **Galilei** Jezus dołącza do tłumu powodujących grzeszników, chcących **przyjąć chrzest** od Jana nad Jordanem.

[3,14] Lecz Jan powstrzymał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»

Chodź Marek i Łukasz również opisują to wydarzenie, tylko Mateusz zapisuje poprzedzającą chrzest Chrystusa wymianę zdań między Janem i Jezusem (3,14-15). Jan broni się przed ochrzczeniem Jezusa, stwierdzając: **To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?**

Jan uznaje swą podrzędną rolę względem Chrystusa - o czym już mówił w wersecie 3,11.

Skoro chrzest Janowy dokonywał się jedynie "wodą" i "dla nawrócenia", Jan postrzega siebie samego jako potrzebującego chrztu od tego, który **"chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem"**.

Co zrozumiałe, Jan - uważający siebie jedynie za zwiastuna - nie swojo się czuje z tym dziwnym odwróceniem ról, gdy ten, który jest "mocniejszy" od niego, dołącza do grzeszników nad rzeką Jordan i poddaje się jego przygotowawczemu chrztowi nawrócenia.

[3,15] Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił.

Jezus jednak mówi Janowi: **Ustąp teraz**. Choć wydaje się, że za zachodzi tu odwrócenie właściwych im ról, trzeba na to pozwolić, gdyż - jak wyjaśnia Jezus - **tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe**.

W Ewangelii Mateusza słowo "**sprawiedliwe**" często odnosi się do moralnego postępowania właściwego dla będącego chrześcijaninem ucznia, posłusznego woli Bożej, lecz może się ono też odnosić do zbawczego planu Boga (zob. 5,10).

Tutaj może chodzić o oba te znaczenia, Jezus bowiem mówi o "wypełnieniu" wszystkiego, co sprawiedliwe. Słowo "wypełnić" jest w Ewangelii Mateusza użyte 16 razy i nieomal w każdym kontekście odnosi się do wypełniania Pism.

Zatem godzi się, by Jezus został ochrzczony przez Jana nie po prostu dlatego, że taka jest wola Boża w tym wypadku, lecz również dlatego że wypełnia się przez to pewien aspekt zbawczego planu Boga. Jak zobaczymy, chrzest Chrystusa staje się okazją do Jego namaszczenia na króla - Mesjasza oraz potwierdzenie Jego Boskiego synostwa (3,16-17).

[3,16] A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego.

Po chrzcie Jezusa, jak relacjonuje Mateusz, nastąpiła niebiańska wizja i zabrzmiał głos z nieba.

To objawiające wydarzenie nad rzeką Jordan nawiązuje do powołania proroka Ezechiela nad rzeką Kebar.

Tak jak **Jezus**, Ezechiel pojawił się w czasach cierpienia ludu Bożego (Ez 1,1) i on również przebywał nad rzeką wtedy, gdy "**otworzyły się niebiosy**" i doświadczył niebiańskiej wizji, **usłyszał głos Boga i otrzymał Ducha**.

Jezus, jak ongiś Ezechiel, zostaje posłany do Izraela jako prorok w okresie nowego kryzysu.

Mateusz najpierw zauważa, że **otworzyły się niebiosy**.

Zwrot ten w dramatyczny sposób opisuje wyjątkowość dokonującego się objawienia, tak jakby świat niebiański odsłaniał się przed Ziemianami.

Tutaj zwrot ten stanowi wprowadzenie do objawienia, jakiego o Jezusie dokonuje bezpośrednio sam Bóg.

Jak dotąd w Ewangelii Mateusza to anioł, mędrcy i Jan Chrzciciel potwierdzali tożsamość i misję Chrystusa. Teraz otwierają się niebiosa i stajemy wobec własnego, niezapomnianego objawienia Boga dotyczącego Jezusa.

W ramach samej wizji Jezus widzi **Ducha Bożego (...) przechodzącego nad Niego** (3,16).

Werset ten nie sugeruje, że to pierwszy kontakt Jezusa z Duchem, Mateusz bowiem już podkreślił, że **Jezus został poczęty z Ducha Świętego** (1,20)¹.

Lecz i tak **jest to zwrotny moment w życiu Chrystusa**.

✚ Zstąpienie Ducha na Jezusa oznacza Jego **namaszczenie na Mesjasza Izraela**.

W rzeczy samej, Duch Pana niekiedy z wielką mocą zstępował na królów Izraela w chwili ich namaszczenia.

- ❖ Samuel zapowiedział Saulowi, że znakiem jego namaszczenia na króla Izraela będzie to, iż zstąpi na niego Duch (1 Sm 10,6).
- ❖ Gdy Dawid został namaszczony na króla, "**Duch Pański opanował Dawida**" (1 Sm 16,13).
- ❖ Podobnie spodziewano się, że w przyszłości na królewskim synu Dawida "**spocnie (...) Duch Pański**" (Iz 11,2; zob. 61,1) .

Zatem czytelnicy Ewangelii Mateusza mają w zstąpieniu Ducha na Jezusa zobaczyć namaszczenie formalnie rozpoczynające Jego mesjańską misję.

W Dziejach Apostolskich (10,38) św. Piotr opisuje chrzest Jezusa jako Jego **namaszczenie** Duchem świętym.

- Duch zstępujący jak gołębica przywodzi na myśl gołębicę Noego, która była znakiem końca potopu i początkiem nowego świata (Rdz 8,8-12).
- Jest też nawiązaniem do Ducha Bożego unoszącego się nad wodami stworzenia w Księdze Rodzaju (1,2), gdzie tekst hebrajski opisuje Ducha jako właśnie "unoszącego się" czy "trzepoczącego się" nad wodami niczym ptak.

Mając te obrazy z Księgi Rodzaju za tło, Mateusz sugeruje, że to wydarzenie z początków publicznej działalności Jezusa - działalności, poprzez którą odkupi On ludzkość - oznacza **początek nowego świata, nowego stworzenia**.

¹ Katechizm wyjaśnia to w następujący sposób: "Duch, którego Jezus posiada w pełni od chwili swego poczęcia, przychodzi "spocząć" na nim" (536)

[3,17] **A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».**

Głos nieba jest głosem Boga (Rdz 15,4; Pwt 4,36; Dn 4,28), który objawia Boskie synostwo Chrystusa:

Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.

W tych uroczystych słowach zawiera się kilka aluzji do Starego Testamentu, które rzucają światło na tożsamość i misję Chrystusa.

➤ Po pierwsze, w słowach Ojca wybrzmiewa werset z Księgi Izajasza (42,1) - pierwszy werset serii "pieśni" o postaci nazwanej w rozdziałach 42 - 53 te księgi **"Sługą Pańskim"**. Sługa ten ma odnowić Izraela i zanieść zbawienie na krańce ziemi (Iz 49,5-6), osiągając to przez cierpienie, gdy ofiaruje swe życie za grzechy (Iz 53). Izajasz przepowiedział, że Bóg będzie miał upodobanie w swym słudze i ześle na niego swego Ducha:

**Oto mój Sługa, którego podtrzymuję,
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na nim spoczął** (Iz 42,1).

Gdy na Jezusa zstępuje Duch, a Bóg mówi o Nim jako o tym, **"w którym ma upodobanie"**, to zostaje on wyraźnie wskazany jako Sługa zapowiedziany przez Izajasza.

➤ Po drugie, sformułowanie **"Syn umiłowany"** jest nawiązaniem do Izaaka, jedynej osoby opisanej w Starym Testamencie właśnie jako **"umiłowany syn"** (Rdz 22,1-22 LXX).

Izaak miał być złożony w ofierze na górze Moria (Rdz 22,1-22; w 2 Krn 3,1 miejsce to zostało zidentyfikowane jako Góra Świątynna), tak jak będący umiłowanym Synem Jezus, który w Jerozolimie zostanie złożony w ofierze za grzechy.

➤ Trzecią aluzję można dostrzec w nawiązaniu do Ps 2,7.

W tym królewskim psalmie Bóg zwraca się do nowo ustanowionego króla, mówiąc: **"Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem"**.

Podobnie Bóg ogłasza Jezusa **"swym Synem"** na początku Jego królewskiej misji.

Żywa tradycja: Chrztost Chrystusa

U **Świętego Cyryla Jerozolimskiego**, odzwierciedla się patrystyczna tradycja postrzegania historii Noego i potopu jako zapowiadającej Jezusa i Jego chrztost.

„Tak jak gołębica z arki Noego była znakiem przywróconego pokoju między Bogiem i człowiekiem, tak i gołębica zstępująca na Chrystusa wskazuje na pojednanie, jakie przyniesie On między Bogiem i całą ludzkością.

Jak bowiem za czasów Noego drzewo i woda przyniosły ratunek i wzięło początek nowe pokolenie, i jak gołębica wróciła wieczorem do Noego z gałązką oliwną, tak też, mówią, zstąpił Duch Święty na prawdziwego Noego, Stwórcę drugiego pokolenia (...). Zstąpiła więc (...) duchowa gołębica w czasie chrztu, aby wskazać, że Ten przez drzewo krzyża niesie ratunek, który przez swą śmierć wieczorem zgotował zbawienie²”.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (3,13-17)

➤ Dlaczego Jezus zostaje ochrzczony?

Jest bezgrzeszny i nie ma za co pokutować. Nie potrzebuje chrztu.

Mimo to na początku swej publicznej działalności Jezus uderzająco okazuje swą solidarność z grzesznym Izraelem przez wejście do tych samych wód, co pokutujące tłumy.

W ten sposób Jezus pokazuje, że przyszedł, aby zjednoczyć się z grzesznikami, i zapowiada sposób, w jaki będzie niósł na sobie grzechy ludzkości w punkcie kulminacyjnym swej misji - na krzyżu.

Według Katechizmu Jezus "pozwała zaliczyć się do grzeszników. Jest już **"Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata"** (J 1,29); uprzedza już "chrztost" swojej krwawej śmierci" (KKK, 536).

W tym znaczeniu Jezus i Jan działają w zgodzie z planem Ojca i "wypełniają wszystko, co sprawiedliwe".

² Św. Cyryl Jerozolimski, Katecheza 17: O Duchu Świętym, 10

Patrząc na Chrystusowy chrzest przez pryzmat krzyża i zmartwychwstania, chrześcijanie mogą zobaczyć, że

"Jezus wziął na swe ramiona ciężar winy całej ludzkości: poniósł go do Jordanu. Swą działalność inauguruje, zajmując miejsca grzeszników. Otwiera ją, antycypując Krzyż"³.

Pierwsza pieśń Sługi Jahwe - Iz 42, 1 – 4. 6 – 7

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Proroctwo Izajasza wypełni się w Jezusie Chrystusie. To na Nim spocznie Duch Pana, On będzie Sługą, którego Bóg podtrzymuje.

❖ PIEŚNI TAJEMNICZEGO SŁUGI

Kontynuujemy częstą od początku roku liturgicznego lekturę Księgi Izajasza. Dziś w liturgii usłyszymy fragment drugiej księgi autorstwa Deutero-Izajasza (przypomnijmy, ta część powstała podczas wygnania babilońskiego). Przed nami jedna spośród **czterech Pieśni Sługi Jahwe**. Czym one są? Przedstawiają tajemniczą postać sprawiedliwego, który ponosi niezasłużoną karę i przez to gładzi grzechy innych. Całość to rodzaj dramatu z punktem kulminacyjnym w momencie śmierci i uwielbienia Sługi.

❖ ZAPOWIEDŹ CHRYSTUSA

Kim jest tajemnicza postać Sługi? Pieśń, choć napisana kilkaset lat przed Jego narodzeniem, bardzo **wyraźnie rysuje postać Jezusa**. Utwór szczegółowo opisuje Jego misję i naturę. Niezwykle wymowne są trzecia i czwarta pieśń Sługi Jahwe, które zawierają niektóre szczegóły dotyczące męki Jezusa. I Pieśń (Iz 42, 1 – 4) opowiada o powołaniu i misji Sługi. W II Pieśni (49, 1 – 6) Sługa przedstawia trudności, na jakie natrafia, i przytacza słowa Pana rozszerzającego jego misję na wszystkie narody. W III Pieśni (50, 4 – 9) Sługa mówi o swojej gorliwości, cierpieniach i nadziei pokładanej w Panu. IV Pieśń (52, 13 – 53, 12) opisuje śmierć i wywyższenie Sługi.

³ J. Ratzinger/Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. I, s.30

❖ ZAPOWIEDŹ CHRZTU

Dlaczego w liturgii Chrztu Pańskiego usłyszymy I Pieśń Sługi Jahwe? W Księdze Izajasza Bóg mówi o swoim Słudze, wyrażając bliskość, i podobnie mówi Ojciec o swoim Synu Jezusie podczas chrztu. Zwróćmy również uwagę na słowa o **Duchu spoczywającym na Słudze**, które przywodzą na myśl obraz chrztu Jezusa w Jordanie.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Duch mój na Nim spoczął
- ✚ Ja, Pan, powołałem Cię słusznie

BIBLIJNY INSIDER

• **Mój sługa (hebr. **abdi**)** • Tytuł ten powraca w pieśniach sześć razy. Oznacza zależność i poddanie Bogu. W Biblii to tytuł honorowy, nadawany patriarchom (Rdz 26, 24), Mojżeszowi (Pwt 9, 27), Jozuemu (Lb 12, 7), Dawidowi (2 Sm 7, 5) czy prorokom (Jr 7, 25; Am 3, 7). Zaimek „mój” podkreśla ładunek uczuciowy łączący Jahwe ze sługą. Pan uformował go ze szczególną miłością, powołał od łona matki, wezwał do specjalnej misji, podtrzymuje go i znajduje w nim upodobanie.

• **Wybrany (hebr. **bachir**)** • To określenie przynależące do teologii dynastii Dawidowej (1 Sm 16, 10; Ps 78, 70; 89, 4. 20). Podkreśla królewski charakter Sługi. Niektórzy widzą w nim desygnację królewską.

• **Położyłem nad nim mojego Ducha, On przyniesie narodom Prawo** • Szczególne dary ducha dotyczą misji wprowadzenia prawa (hebr. **miszpat**) wśród narodów pogańskich. Według Mi 6, 8 to istota religii. Sługa jest ukazany na wzór nowego Mojżesza.

• **Nie będzie wołał ani podnosił głosu** • Pokora Sługi jest ukazana w kontraście z postawą Cyrusa (Iz 41, 2–25). To także przeciwieństwo krzykliwych fałszywych przywódców religijnych i proroków.

• **Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku** • Pieśń podkreśla łagodność Sługi w trosce o najsłabszych. Hieronim interpretował trzinę (hebr. **qaneh**) jako symbol Izraela, zaś knotek (**pisztah**) jako symbol pogan. Tora, którą głosi, ma dotrzeć do najdalszych krańców ziemi symbolizowanych przez wyspy (**ijim**)

ZWRÓĆ UWAGĘ

• **Sługa** to tajemnicza postać, która prezentuje rys nieznany dotychczas literaturze biblijnej. Jego cierpienie przynosi zbawienie i jest ofiarą przebłagalną za grzechy Izraela i całej ludzkości. Nic dziwnego zatem, że Jezus odnosi do siebie obraz cierpiącego Sługi z Deutero-Izajasza. Jego śmierć między złoczyńcami przypomina śmierć Sługi (Łk 22, 37 – Iz 53, 12). Obaj cierpią te same obelgi i oplucie (Łk 24, 26 – 27 – Iz 50, 6). Cechuje ich ta sama łagodność i pokora (Mt 12, 18 – Iz 42, 2 – 4). Obaj są światłością pogan (Łk 2, 32 – Iz 49, 6). Nadzwyczajny rys uniwersalnego Zbawcy, który swym cierpieniem gładzi grzech świata, pozwala dopatrywać się w Jezusie wypełnienia proroctwa o Słudze.

• Sam tytuł „sługa” łączy tę postać z tradycjami patriarchów (Rdz 26, 24), Mojżeszem (Wj 14, 31), Jozuem (24, 29), Dawidem (2 Sm 3, 18), kapłanami, prorokami, Mesjaszem (Ez 34, 23), Zorobabelem (Ag 2, 23) oraz z narodem izraelskim (Iz 41, 8; 42, 19; 43, 10). Postać Sługi skupia wielkie tradycje duchowe Izraela: od Abrahama przez Mojżesza, Jeremiasza aż po Hioba. Identyfikowano go z Ozjaszem, Sedecjaszem, Cyrusem, Deutero-Izajaszem, Zorobabelem i Jojakinem. Tradycja żydowska widziała w nim zapowiedź Mesjasza.

LINKI

• **Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął** (Iz 42, 1)

Mt 3, 16 – 18 (Ewangelia): A oto otworzyły się nad Nim niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego nad Niego. A oto głos z nieba mówił: „**Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie**”.

Łk 4, 17 – 21: Podano mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane: «**Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana**». [...] «**Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli**»

I czytanie : **Iz 42, 1 –4. 6 –7** (Biblia Tysiąclecia)

1 Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na nim spoczął; on przyniesie narodom Prawo. 2 Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. 3 Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi [ledwo] tlejącego się knotka. On rzeczywiście przyniesie Prawo. 4 Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a jego pouczenia wyczekują wyspy. 6 Ja, Pan, powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, 7 abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

„**Otworzyłeś mi ucho**” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Kop studnię – Iz 42, 1 –4. 6 –7

Symptodem postnowoczesnego supermana, porzucającego piękne katedry, liturgie i kaznodziejów, stała się głowa zwieszona w dół nad smutkiem i smartfonem.

To bez wątpienia jeden z widocznych skutków rewolucji podmiotowej, jaką nasza cywilizacja przeżyła przed dwustu laty.

„Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie” – wyrokował niemiecki filozof Immanuel Kant.

Człowiek uwierzył, że może odejść od Dekalogu i Kazania na Górze jak syn, który ogłasza deklarację niepodległości względem rodziców i porzuca zasady.

Zaufał temu, iż sam dla siebie może być prawem i marą postępowania, bogiem i terapeutą.

Tymczasem Pan Bóg posłał na świat swego prawdziwego Sługę: Jezusa Chrystusa, który „przyniesie narodom Prawo”, „z mocą ogłosi Prawo”, „nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy”.

Przepowiedział to już niemalże sześćset lat przed przyjściem Jezusa na świat prorok Izajasz, którego imię oznacza „Zbawieniem jest Jahwe”.

Izrael płacący za swe odwrócenie się od Boga wyobcowaniem na wygnaniu babilońskim słyszał, że Mesjasz będzie nową Torą, Dekalogiem wypisanym w sercu ludzkości, ostatecznym przymierzem między życiem a jego sensem.

Nie będzie potrzebował zewnętrznej perswazji i hałaśliwej propagandy. Nie zmusi ludzi do religijnej uległości ani do moralnej zewnątrzsterowności.

Chrystus okazał się źródłem duchowej rewolucji: przewyciężenia grzechu i gorzkiej jak piekło metafizycznej samotności w imię ożywczej miłości Bożej do człowieka.

To źródło postanowił umieścić w ludziach, zanurzając ich w swym chrzcielnym odrodzeniu.

Z niego miał się wyłonić nowy człowiek, „podtrzymywany” Boski wybraniec, w którym Bóg „ma upodobanie”.

Chrześcijanin, narodzony z sadzawka chrzcielnej jak z matczynego łona, będzie się czuł „słusznie powołany”, „ujęty za rękę” i „ukształtowany” na sługę. Jak niewidomy, któremu nagle otwarły się oczy, jak wypuszczony na wolność jeniec.

Biblijnym symbolem powołania chrzcielnego jest Izaak. Całe życie kopał studnie bądź odbudowywał zasypywane przez Filistynów, by sobie i innym dawać dostęp do źródeł.

Naszym powołaniem jest nieustanne odkrywanie własnego chrztu, wkopywanie się w Boskie złoże naszego przemienienia. Nieprzypadkowo Izaak znaczy radość.

Tymczasem katolików smutnych i zgaszonych Zygmunt Freud nazywał „źle ochrzczoneymi”.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Jan Chryzostom [Złotousty]

Oto mój sługa

Dokładność proroków była tak wielka, że... przepowiedzieli także Jego drogi, przeprawy oraz intencje, w jakiej to uczynił, abyś się przekonał, że wszystko mówili z natchnienia Ducha [Świętego]. Jeśli niemożliwe jest znać ludzkie tajemnice, tym bardziej niemożliwe byłoby poznać cel Chrystusa, gdyby Duch [Święty] nie objawił.

Cóż więc powiada prorok? Przytoczono tak: „**Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: «Oto mój sługa, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą»**” (Mt 12, 18-21; Iz 42, 1-4).

Sławi Jego łagodność i niewypowiedzianą moc, otwiera narodom na oścież wielką bramę, przepowiada kary, które miały spotkać Żydów i wskazuje na Jego zgodność z Ojcem. „**Oto mój sługa - powiada - którego wybrałem**” . Jeśli wybrał Go sobie, to rozwiązuje prawo nie tak, by mu się sprzeciwiać czy być nieprzyjacielem prawodawcy, lecz jako taki, który zgadza się z nim i czyni to samo.

Następnie, sławiąc Jego łagodność, powiada: „**Nie będzie się spierał ani krzyczał**” . Sam chciał ich uzdrowić, a gdy Go od siebie odtrącili, nie opierał się temu.

Wskazując na Jego moc oraz na ich słabość, powiada: „**Trzciny zgniecionej nie złamie**” . Było rzeczą łatwą złamać ich wszystkich jak trzinę, i to nie po prostu jak trzinę, ale jak trzinę zgniecioną.

„**Ani knota tlejącego nie dogasi**” . Mówi o ich zapalczywości i o Jego mocy, która mogłaby stłumić i zgasić zapalczywość wszelką łatwością; tu właśnie przejawia się Jego łaskawość.

Cóż więc? Czy zawsze tak będzie? Czy do końca będzie znosić ich zasadzki i szaleństwa? Gdzież tam! Gdy spełni swe zadanie, wówczas uczyni i tamto. Wyraził to mówiąc: „**Aż zwycięsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą**” .

Tak mówi także i Paweł: „**Z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo się dopełni**” (2 Kor 10, 6).

Cóż znaczą słowa: „**Aż zwycięsko sąd przeprowadzi**” . Gdy spełni się wszystko, co do Niego należało, wtedy wymierzy karę i to karę ostateczną. Wtedy to poniosą straszliwą karę, kiedy stanie świetny znak zwycięstwa, zwycięży Jego sprawiedliwość i nie pozostawi nawet cienia sposobności do bezwstydnego się sprzeciwiania. Zwykł sądem nazywać sprawiedliwość. A na tym nie kończą się sprawy Jego władania, bo również cały świat przyciągnie ku sobie.

Dlatego dodał: „**W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą**” .

Dalej, abyś wiedział, że i to również jest zgodne z wolą Ojca, prorok zapewnia o tym już na początku - wraz z tym co następuje - mówiąc: „**Umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie**” . Oczywiście jest, że umiłowany uczynił rzeczy zgodne z wolą Tego, który Go miłuje.

➤ Św. Grzegorz z Nyssy

Dlaczego Bóg się narodził wśród ludzi?

Pytasz, dlaczego Bóg się narodził wśród ludzi. Gdybyś usunął z życia dobrodziejstwa Boże, z trudnością byś znalazł, co by cię doprowadziło do poznania Boga. Dobroczynę bowiem poznajemy z otrzymanych darów.

Patrząc na dzieła, wnosimy z nich o naturze tego, który je czyni. Jeśli więc właściwym znakiem natury Boskiej jest miłość ku ludziom, masz tym samym przyczynę, o którą pytałeś, masz dowód przyjscia Boga do ludzi.

Nasza chora natura potrzebowała lekarstwa, upadły człowiek potrzebował kogoś, kto by go podniósł; potrzebował ożywiciela ten, co stracił życie; potrzebował przewodnika na drodze do dobrego ten, kto odsunął się od uczestnictwa w dobrym; potrzebował światła ten, kto był zamknięty w ciemności; potrzebował odkupiciela jeniec, pomocnika więzień, oswobodziciela jęczący w niewoli.

Czyż to zbyt małe pobudki, aby skłoniły Boga do zstąpienia między ludzi znajdujących się w cierpieniu i nędzy?

Powie ktoś, że przecież Bóg mógł pomóc ludziom, a nie cierpieć. Skoro bowiem samą myślą stworzył wszystko i aktem woli powołał do życia to, co nie istniało, czemuż swą Boską mocą i swym rozkazem nie wyrwał człowieka z niewoli wroga i nie przywrócił do pierwotnego stanu?

Dlaczego wybrał okreśną do tego drogę, przyjmując cielesną naturę, przez narodzenie wchodząc w życie i przechodząc wszystkie fazy rozwoju, kosztując potem śmierci dopiero przez zmartwychwstanie dochodząc do celu? A przecież mógł stanąć na szczycie chwały i – pominąwszy określone drogi – samym rozkazem zbawić człowieka?...

W tym zwłaszcza, że Bóg wstąpił na niziny człowieczeństwa, uwydatniła się Jego potęga o wiele bardziej niż w przewyższające przyrodzone siły cudach.

Wielkie bowiem czyny należą do natury i pojęcia Boskiej mocy i dlatego nie jest niczym obcym słyszeć, że świat i wszystko, co pojmujemy myślą poza rzeczami widzialnymi, istnieje w mocy Boga, gdyż tu znajduje swe urzeczywistnienie każdy akt Jego woli.

Ale zejście do czegoś niskiego jest już nadmiarem mocy, niepowstrzymanej nawet tym, co jest wbrew naturze.

Jak właściwością ognia jest wznosić się w górę i tego naturalnego działania nikt nie uważa za coś niezwykłego, przeciwnie, dziwiliby się wszyscy jego opadaniu, tak i Boska moc nie tyle uwydatnia się w ogromie nieba, w blasku gwiazd, w urządzaniu wszechświata, w ustawicznym kierowaniu wszystkim, ile w zejściu do naszej słabej natury.

Oto wzniosłość schyla się ku niskości i w niskości daje się widzieć, choć sama się nie umniejsza Boskości, łączy się z naturą ludzką i nią się staje, choć nie przestaje być sobą.